Wczoraj po obiedzie wybraliśmy się do szkoły w Nkoum, by zawieźć produkty na dzisiejsze spotkanie pożegnalne ze mną. Będzie kadra nauczycielska, prezydent wioski i ks. proboszcz Ignacy. W sumie, z ich rodzinami będzie 15 osób. Ja zapewniam napoje (rozmaite - w tym piwo), siostra dokłada się do obiadu, a oni dają resztę. Prezydent wioski przywiózł na motorze banany na "bibkę". Podobno będzie jakaś super niespodzianka kulinarna dla mnie. Po obiedzie będzie dla nich film pt. "Niewidzialni". Jedyny film, jaki mi przysłał Maciek w wersji francuskiej. Tylko jedna osoba z tego grona ten film już widziała. Będzie się działo, bo oni potrafią się cieszyć.

Nie wiedzieliśmy, że nasza drużyna szkolna tego dnia rozgrywała mecz piłki nożnej z drużyną ze szkoły z sąsiedniej wioski, oddalonej o 3 km. Szli tam i z powrotem, w upale 34 stopni, na piechotę. Byli szczęśliwi, bo mecz wygrali. Zorganizowaliśmy im od razu picie. 20 litrów soku rozpuszczonego w wodzie poszło - w ciągu kilku chwil. Życzę drużynie Płomienia Pańskiego i Maćkowi dzisiaj takiego samego sukcesu piłkarskiego i takiej samej radości.

Dla Marysi poranny śpiew ptaków w drodze do kościoła. Bywało, że rozmawiały kiedyś głośniej. Ten drugi film to płynne przejście od śpiewu ptaków do śpiewu ludzi - Jutrzni.